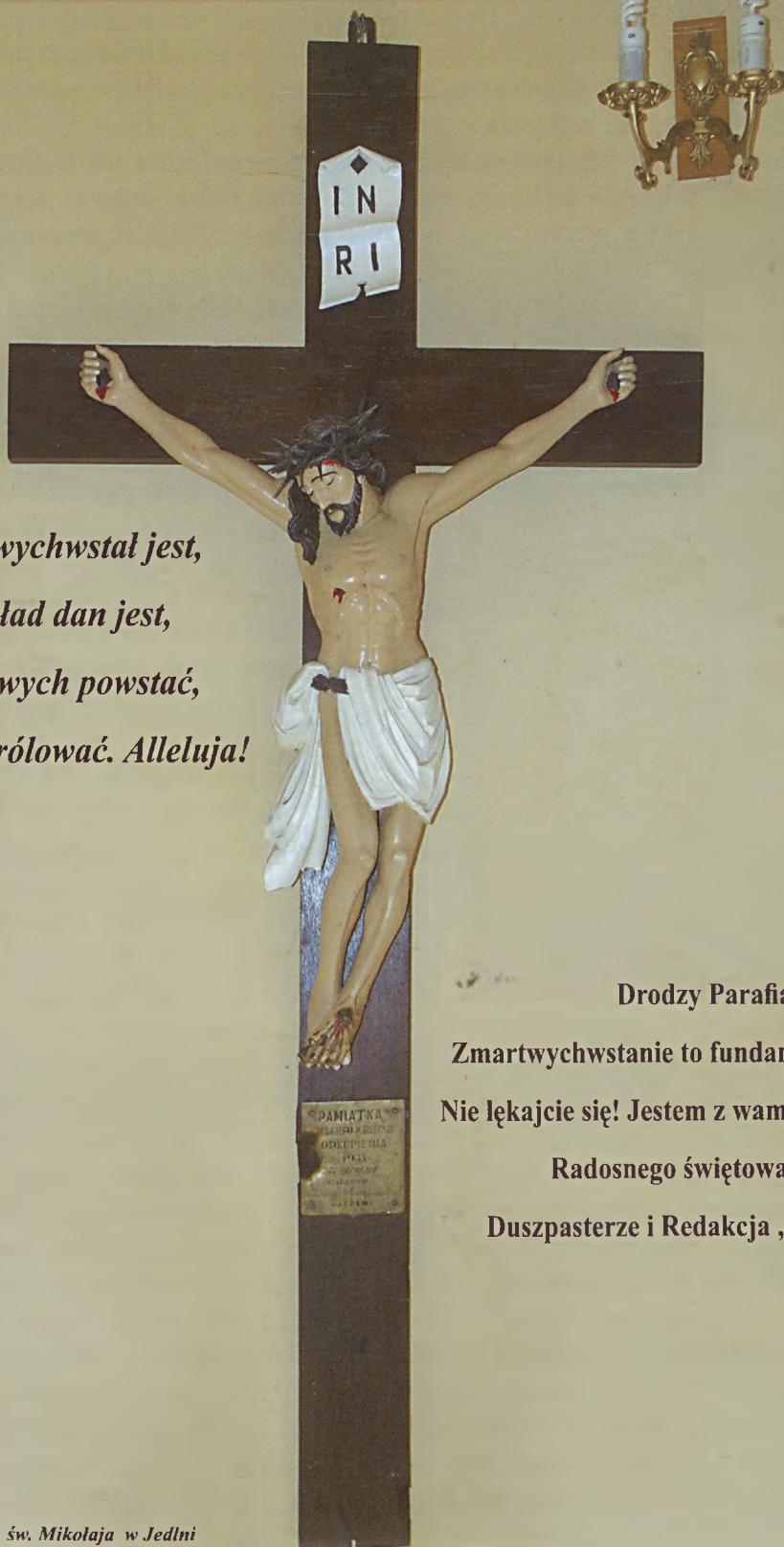


NASZA JEDLŃIA



Nr 3/4(122/123)
marzec - kwiecień 2017

JEDLŃIA i miejscowości okoliczne



*Chrystus zmartwychwstał jest,
nam na przykład dan jest,
Iż mamy z martwych powstać,
z Panem Bogiem królować. Alleluja!*

Drodzy Parafianie.

Zmartwychwstanie to fundament naszej wiary.
Nie lękajcie się! Jestem z wami – mówi Chrystus.

Radosnego świętowania życzą
Duszpasterze i Redakcja „Naszej Jedlni”

RODZINA BOGIEM SILNA

JEST ZWIASTUNEM JEZUSA ZMARTWYCHWSTAŁEGO!

W rodzinie katolickiej Święta Wielkanocne są najważniejszymi świętami w roku. Wszyscy powinni starać się jak najlepiej do nich przygotować, a potem przeżywać. Rozpoczynamy od prozaicznych, ale ważnych czynności takich jak: mycie okien, odkurzanie, zakupy, pieczenie ciast i przygotowanie potraw świątecznych. Oprócz tych czynności przygotowujemy także swoje serca i dusze. Obowiązkowo uczestniczymy w rekolekcjach wielkopostnych, Triduum Paschalnym, idziemy do spowiedzi i przyjmujemy Komunię Świętą. Te duchowe powinności ułatwiają przygotowanie do tak ważnego wydarzenia jakim jest **Zmartwychwstanie Pana Jezusa**.

W Wielką Sobotę, jak nakazuje tradycja, do koszyka wielkanocnego wkładamy szynkę, jajka, sól, chleb, pieprz, kawałek ciasta. Do kościoła ze święconką idziemy z dziećmi całą rodziną, aby oprócz obrzędu poświęcenia pokarmów uczestniczyć w adoracji Jezusa w Grobie

W czasie Świąt Wielkanocnych radujemy się Zmartwychwstaniem Jezusa, jest to Dobra Nowina dla nas wszystkich. Prosimy także Zmartwychwstałego Jezusa, który przemienia śmierć w życie, aby przemienił w naszych sercach nienawiść w miłość, zemstę w przebaczenie, wojnę w pokój, bo Chrystus jest naszą Miłością, Przebaczeniem i Pokojem.

Chrystus zmartwychwstał! Starajmy się więc, aby ta wieść dotarła do każdego domu, każdej rodziny, zwłaszcza tam, gdzie jeszcze panują mroki niewiary i smutku.



oprac. ks. Janusz Smerda

Odwiedzając nasz parafialny kościół wszyscy wielokrotnie przechodziliśmy obok krzyża wiszącego w przedsionku. Ślady przestrzeleń widoczne na tablicy i na drewnie krzyża, przypuszczalnie związane są z tragicznymi wydarzeniami z okresu II wojny światowej dotyczącymi mieszkańców parafii. Wszystkich, którzy mają wiedzę i są w posiadaniu informacji na ten temat, prosimy o kontakt z redakcją gazety albo z ks. proboszczem i pomoc w wyjaśnieniu tej tajemnicy.



KALENDARIUM



DO DOMU OJCA ODESZLI:
Stefania Dąbrowska lat 85
Kazimierz Wasiak lat 82
Stanisław Sułek lat 72



DZIEĆMI BOŻYMI STALI SIĘ:
Hana Stępień
Aleksandra Zielonka
Jakub Deja
Wojciech Wasiak
Oliwia Tomczyńska



MIŁOŚĆ SOBIE ŚLUBOWALI:
Roger Andrew DE LA COUR –
Katarzyna Wrześniak

KILKA REFLEKSJI O ROKU 1863

ciąg dalszy z nr 1/2 2017

Powstanie styczniowe bez pomocy zewnętrznej, bez systematycznych dostaw broni i amunicji, bez regularnej i wyszkolonej armii skazane było na porażkę. Klęska militarna nastąpiła wiosną 1864 roku. Ostatni zaledwie kilkunastoosobowy oddział ks. S. Brzóska przetrwał w okolicach Łukowa na Podlasiu do października 1864 roku. Sam Brzóska został schwytany w kwietniu a stracony w maju 1865 roku. 5 sierpnia 1864 roku wykonano wyrok śmierci na Romualdzie Traugutcie i czterech działaczach RN. W czasie insurekcji styczniowej stoczono ponad 1200 bitew. Od wiosny do jesieni 1863 w oddziałach powstańczych walczyło nawet do 35 tysięcy partyzantów. Przez cały okres trwania insurekcji przez szeregi oddziałów przewinęło się nawet 200 tys. ludzi. Powstanie upadło nie tylko z powodu słabości wewnętrznych, ale też w pewnym stopniu na skutek braku sprzyjającej sytuacji międzynarodowej. Państwa Europy Zachodniej przedstawiły co prawda program do negocjacji z Rosją, bardzo zresztą zbliżony do decyzji Kongresu Wiedeńskiego z 1815 roku i idei A. Wielopolskiego, ale Rząd Narodowy nie przyjął tych propozycji nie zgadzając się na istnienie kadłubowego państewka polskiego przy boku Rosji. Z drugiej strony należy postawić pytanie, czy władze carskie byłyby też zainteresowane takim rozwiązaniem sprawy polskiej. Korzystna dla Polaków sytuacja międzynarodowa wytworzyła się dopiero 50 lat później. Między mocarstwami europejskimi, w tym zaborcami Polski narastał konflikt, który przekształcił się w Wielką Wojnę (1914 – 1918).

Bilans i znaczenie Roku 1863 w tradycji niepodległościowej

Skutki powstania dla narodu polskiego okazały się tragiczne. Ponad 1000 osób stracono w publicznych egzekucjach. Ponad 2000 zmarło w więzieniach podczas śledztw. Na polach bitew zginęło ok. 20 – 25 tys. powstańców. Na katorgę i osiedlenie w głąb Rosji zesłano około 40 tys. uczestników. Około 10 tys. udało się na emigrację. Prześladowania dotknęły też Kościół Katolicki – aresztowano duchownych i likwidowano klasztory. Całkowicie zniesiono odrębność władz Królestwa, urzędników polskich zastąpiono rosyjskimi. Szkolnictwo wszystkich poziomów poddano rusyfikacji. Straty materialne też były dotkliwe – konfiskaty majątków ziemian, kontrybucje na rzecz wojska carskiego. Jedynym, jeżeli wolno użyć takiego określenia osiągnięciem powstania było uwłaszczenie chłopów. Nie bez wpływu na decyzję caratu i zakres uwłaszczenia pozostawały dekryty Rządu Narodowego z 22 I 1863 likwidujące pańszczyznę. Po powstaniu zaczęła zmieniać się też struktura społeczeństwa polskiego. Swoją dotychczasową pozycję społeczną straciło ziemiaństwo. Towa-

rzyszyło temu zjawisko tzw. „wysadzenia z siodła” – utraty części lub całego majątku na wsi i przenoszenie się pewnej grupy ziemian do miasta, gdzie zasilali inteligencję lub organizowali działalność gospodarczą zwłaszcza przemysłową.

W świadomości Polaków Rok 1863 jawił się i teraz chyba też jest postrzegany jako bohaterski czyn, do którego nawiązywały kolejne pokolenia walczące o niepodległość. Zbrojny wysiłek i postawę powstańców styczniowych



1916 — 3 MAJ — 1916. UROCZYSTY POCHÓD W WARSZAWIE. Powstańcy z r. 1863.

Fot. Marjan Tuks.

kontynuowały legiony Józefa Piłsudskiego, głównego twórcy naszej niepodległości i organizatora odrodzonego państwa polskiego. Na charakter tradycji powstania styczniowego w Polsce okresu międzywojennego miały wpływ czynniki ukształtowane jeszcze w okresie zaborów oraz w latach I wojny światowej. Szczególnie istotne w tym zakresie było odwoływanie się do Stycznia 1863 Roku w tradycji legionowej. Widoczne jest to w myśli historycznej i politycznej Józefa Piłsudskiego, jak też w publicystyce politycznej tego okresu, literaturze i sztuce legionowej oraz w poszukiwaniu w tradycji powstańczej uzasadnienia dla legionowego czynu. Wyraża to rozkaz Józefa Piłsudskiego, wydany w 1919 r., w pierwszą obchodzoną w odrodzonej Polsce rocznicę powstania styczniowego: „Dla nas żołnierzy wolnej Polski, powstańcy 1863 r. są i pozostaną ostatnimi żołnierzami Polski, walczącej o swą swobodę, pozostaną wzorem wielu cnót żołnierskich, które naśladować będziemy”. Słowa te okazały się prorocze. W latach 1939 – 1945 i później (walka Żołnierzy Niezłomnych) czerpano z tego dziedzictwa Roku 1863. Twórcy Polskiego Państwa Podziemnego wzorowali się na organizacji Taj-



Weterani powstania styczniowego z marszałkiem Józefem Piłsudskim. NAC sygn. 1-P-31219.

nego Państwa Polskiego z powstania styczniowego. Charakter i znaczenie insurekcji styczniowej doskonale oddaje też opinia wyartykułowana przez radomskich weteranów w 1919 roku: „Walka 1863 r. była nie tylko walką Polski z Rosją, lecz walką Zachodu ze Wschodem. Rok 1863 runął, lecz pozostawił niezatarte ślady na przeszłości Polski i Rosji”.

Pozycję weteranów styczniowych w II Rzeczypospolitej wzmocnił fakt ich zaangażowania w wojnę z bolszewikami. Weszli w skład komitetów społecznych, które prowadziły akcję werbunkową i gromadziły



fundusze na rzecz Armii Ochotniczej. W pierwszych dniach lipca 1920 r. powołali Komitet Centralny Weteranów 1863 r. Obrony Narodowej w Warszawie, na czele z Julianem Adolfem Święcickim – prezesem warszawskiego Stowarzyszenia Uczestników Powstania 1863/4 r. Zamiarem było sformowanie kompletnego oddziału, który nosiłby nazwę pułku weteranów 1863 r.

Powstańcy styczniowi mimo wszelkich braków i niedogodności wykazali znaczną siłę, odporność, odwagę i poświęcenie. Odzyskania niepodległości doczekało około 3600 partyzantów. Pomocą i opieką nad powstańcami zajmowało się Ministerstwo Spraw Wojskowych. Weterani 1863 roku otrzymywali zasiłki, uposażenia,

deputaty. Odznaczano ich najwyższym odznaczeniem wojskowym Virtuti Militari. Już w 1919 roku na mocy ustawy sejmowej uczestnikom powstania przyznano stopień podporucznika Wojska Polskiego oraz prawo do stałej comiesięcznej pensji. Wielu znalazło na starość miejsce w przytuliskach i domach opieki. Posiadali prawo do noszenia munduru, a na ulicy nawet wyżsi oficerowie pierwsi oddawali honory napotkanym umundurowanym weteranom 1863 roku.

Podsumowanie

Powstańcy styczniowi to ostatni bohaterowie romantycy w XIX stuleciu. W pierwszych dwudziestu latach po swojej klęsce mocno krytykowani przez konserwatyistów krakowskich (stańczyków) za brak politycznego rozsądku i marzycielstwo, za narażanie żywotnych sił narodu. Po latach krytyki i próby rozliczenia winnych klęski 1863 roku, na przełomie XIX i XX wieku wraz z narastającym konfliktem między zaborcami powracały nastroje niepodległościowe. W największym stopniu determinowane one były przez żywą pamięć o powstaniu uzewnętrznioną w osobach weteranów. Od tamtego czasu o powstaniu styczniowym już nie mówiło się źle, sporadycznie tylko krytykowano jego organizatorów i przywódców. Powstanie 1863 Roku stanowi niesamowitą, trwałą więź między pokoleniami Polaków, tworzy nie tylko naszą tożsamość, ale buduje teraźniejszość i pozwala patrzeć z nadzieją i dużym optymizmem w przyszłość.

Piotr Michał Wdowski



WIEŚ JEDLŃIA, W NIEJ KOŚCIÓŁ – CZĘŚĆ I

Pierwszy, drewniany kościół w Jedlni.

Jedlnia późno doczekała się kościoła. Z przekazu pochodzącego z monografii „Jedlnia, w niej kościół i akta obelnego prawa”, której autorem jest k. Józef Gacki, wynika, że wieś początkowo należała „do parafii Świerże, wsi o 20 wiorst ku północy oddalonej, i że na każdą niedzielę lub święto wódarz nakazywał za kolej kilku kmieciom udawać się do tamtejszego kościoła, dla wysłuchania nabożeństwa, i dla przyniesienia stamtąd wiadomości, jaki w następnym tygodniu post lub dzień uroczysty przypada.”.

Tamże ks. Gacki podaje za Długoszem – Księga Uposażeń I str. 343: „Tczów i Jedlnia wraz z funduszem świerżowskim oddały swoją dziesięcinę na uposażenie kustodii w kolegiacie sandomierskiej 1121r. założonej.”.

Wszystkie pośrednie dowody wskazują, że kościół w Jedlni zbudował i uposażył król Władysław Jagiełło, podając za rok ukończenia budowy, może poświęcenia kościoła datę roku 1391. Był kościół z modrzewia, drzewa szlachetnego, a że tego akurat budulca w puszczy brakowało, budowa jego pewnie się przeciągała, tak że decyzja, o jego postawieniu w Jedlni prawdopodobnie po Bożym Narodzeniu roku 1387 zapadła, kiedy to król kmieci miejscowych od czynszu i daniny uwolnił. Píše ks. J. Gacki: „Jedynym najdawniejszym znanym nam psimem mówiącym o kościele jedlnijskim jest Księga Uposażeń Długosza (II. 529). Z niej widać iż 1470 r. w którym była układana, w Jedlni był kościół parafialny drewniany i miał plebana.”. Patronem dawnego kościoła w Jedlni był św. Mikołaj biskup.

Jak długo kościół służył parafii, co wydarzyło się do 1795 roku, kiedy budowlę rozebrano? Może tylko błąd niepamięci sprawia, że w dokumentach pojawia się też zupełnie inna data ukończenia budowy kościoła drewnianego w 1540 roku. Inwentarze z lat późniejszych (1778 i 1781 roku) zawierają taką właśnie informację, że z fundacji króla Zygmunta I biskup płocki Maciejowski rozpoczął w Jedlni budowę nowego kościoła pod wezwaniem św.



Mikołaja i św. Małgorzaty. Dla jakich powodów mogło się tak stać – nie wiadomo, różne rzeczy mogły się przecież wydarzyć, będą zapewne próbowali to wyjaśnić historycy. Dobrze, że zachował się opis tego kościoła w sprawozdaniu z wizyty w 1664 roku.: „był wewnątrz malowany wielce starożytną malaturą, że pulap miał z desek przedziurawiony, podłogę z cegły poruinowaną, ściany dla dawności pochylone, okien 8 ze szkła nie szerokie ale widne. Drzwi wilekie od zachodu, przy nich dzwonnica, drugie od południa gdzie kruchta i przysionek dla żebraków. Dach nowo gątem pokrył pleban Tynicki. Nad dachem była kopułka i w niej sygnarek. Na środku kościoła stał P. Jezus ukrzyżowany a obok niego M.B. i Jan ś. Pod P. Jezusem ambona z daszkiem.”.

Nie pozostały ślady po lipach, rosnących niegdyś po obu stronach wejścia, nie zachował się do dziś wymurowany na zewnątrz kościoła za głównym ołtarzem grób Roszkowskich, na podstawie którego wymiary dawnego drewnianego kościoła określa ks. J. Gacki na łokci 25 szerokości a 32 długości.

Jedno jest pewne, kościół ze swej starości podupadał.

W cytowanych fragmentach zachowano oryginalną pisownię. Przytoczone cytaty, o ile nie są sygnowane, pochodzą z: - monografii „Jedlnia, w niej kościół i akta obelnego prawa” napisanej przez ks. Józefa Gackiego, proboszcza (od 1838 do 1876 roku) Jedlni.

Wojciech Pestka

Przedruk z NJ nr 3 z 2007 roku na okoliczność 630 lat istnienia kościoła w Jedlni

TRZYDZIESTA ROCZNICA ŚMIERCI SŁUGI BOŻEGO KS. FRANCISZKA BLACHNICKIEGO

W niedzielę 5 marca w radomskiej katedrze o godzinie 18.00 sprawowana była msza św. w 30 rocznicę śmierci Sługi Bożego ks. Blachnickiego. Mszy św. przewodniczył ordynariusz radomski bp. Henryk Tomasik, w koncelebrze z bp. Piotrem Turzyńskim i wieloma kapłanami. Świątynię wypełniła ogromna rzesza wiernych, młodzież, osoby życia konsekrowanego, klerycy z radomskiego seminarium, rodziny Domowego Kościoła. Podczas mszy św. dziękowaliśmy Panu Bogu za życie Sługi Bożego ks. Blachnickiego, za Ruch Światło-Życie, którego, ten kapłan był założycielem, a także prosiliśmy o rychłą Jego beatyfikację.

Ruch Światło – Życie jest jedną z formacji odnowy Kościoła rzymsko-katolickiego. Ruch gromadzi ludzi różnego wieku i stanu; dzieci, młodzież, kapłanów, zakonników i zakonnice, członków instytutów, oraz rodziny którą jest Domowy Kościół.

W naszej parafii Ruch Światło – Życie ukształtowały dwie grupy; kilkanaście osób utworzyła młodzież oazowa, moderatorem (opiekunem duchowym) jest ks.



Marcin, oraz pięć małżeństw utworzyło krąg Domowego Kościoła, moderatorem jest ks. Janusz. Obu kapłanom, którzy zaprosili nas do Ruchu, za wspólną pracę formacyjną, za troskę i opiekę nad nami bardzo dziękujemy.



Do jego grobu, który w 2000 r. został przeniesiony z niemieckiego Carlsbergu, gdzie zmarł, do Krościenka n. Dunajcem nazywanego „stolicą oaz” mimo upływu lat wciąż pielgrzymuje wiele osób z kraju i zagranicy. Modlą się tam o wiarę „konsekwentną”, z której wynika działanie na rzecz Kościoła i społeczności lokalnej, o wolność wewnętrzną, rozumianą, jako wolność od lęku i zaufanie Bogu. Proszą też o harmonię pomiędzy tym, co mówią i jak żyją. Rodzice przywożą tam swoje dzieci, oazowicze organizują pielgrzymki, a dawni działacze społeczni pokazując kolegom grób zmarłego księdza mówią „ten człowiek był prawdziwie wolny”.

Rodziny Domowego Kościoła

SEJM ZADECYDOWAŁ, ŻE 2017 ROK BĘDZIE MIAŁ AŻ 6 PATRONÓW

2017 rok będzie przebiegał pod patronatem: **Rzeki Wisły, Josepha Conrada – Korzeniowskiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego, Adama Chmielowskiego, błog. Honorata Koźmińskiego oraz Tadeusza Kościuszki.**

Adam Chmielowski - Święty Brat Albert - został ustanowiony przez Sejm patronem 2017 r. w uznaniu jego wybitnych zasług w działalności niepodległościowej oraz na polu pracy społecznej i artystycznej. W uchwale zaznaczono, że w 2016 r. przypadła 100. rocznica śmierci zakonnika, zaś w 2017 r. minie 130 lat, od kiedy zaczął on nosić habit zakonny.

Jednym z patronów 2017 roku ustanowiono Josepha Conrada - Korzeniowskiego. 3 grudnia br. przypada jubileusz 160-lecia urodzin tego klasyka literatury i jednego z najbardziej znanych na świecie twórców związanych z polską kulturą.

Podczas 21. posiedzenia Sejmu posłowie zdecydowali, w 550. rocznicę pierwszego wolnego flisu podjął uchwałę w sprawie ustanowienia roku 2017 rokiem Rzeki Wisły, oddając hołd pokoleniom Polaków, którzy dzie-

ki Wiśle i w oparciu o nią budowali tożsamość i potęgę Państwa Polskiego.

Rok 2017 jest także Rokiem Marszałka Józefa Piłsudskiego w uznaniu jego wielkich zasług dla Polski oraz w związku ze zbliżającym się stuleciem odzyskania niepodległości. Posłowie w uchwale podkreślili, że 5 grudnia 2017 r. przypada 150. rocznica urodzin Józefa Piłsudskiego.

Posłowie zdecydowali o ustanowieniu 2017 roku również Rokiem Tadeusza Kościuszki w związku z przypadającą 200. rocznicą jego śmierci. Jak przypomniano w uchwale, Tadeusz Kościuszko, przywódca ogólnonarodowego powstania zwanego insurekcją kościuszkowską, zajmuje szczególne miejsce w panteonie narodowych bohaterów.

Sejm w tej samej uchwale ustanowił patronem roku 2017 Honorata Koźmińskiego, kapucyna ogłoszonego błogosławionym przez Jana Pawła II w 1988 roku.

podajemy za stronę
www.gbpchociwel.naszabiblioteka.com

ROK ŚWIĘTEGO BRATA ALBETRA

Św. brat Albert Chmielowski (Adam) urodził się 20 sierpnia 1845 r. w Igołomi koło Krakowa. Był najstarszym z trójki dzieci Wojciecha i Józefy. Jako osiemnastoletni student Szkoły Rolniczo-Leśnej w Puławach brał udział w powstaniu styczniowym. W przegranej bitwie pod Melchovem został ranny, w wyniku czego amputowano mu nogę. Po wydostaniu się z niewoli, wyjechał do Francji. W 1864 r. rozpoczął studia malarskie w Paryżu. Po amnestii w 1865 r. przyjechał do Warszawy, gdzie również studiował malarstwo. Po powrocie do kraju w 1874 r. tworzył dzieła, w których coraz częściej pojawiały się tematyka religijna. Malarstwo Chmielowskiego charakteryzowało się prostotą środków, naturalnością i nastrojowością. Oprócz tematyki religijnej malował również realistyczne obrazy.



Leon Wyczółkowski - Portret św. Brata Alberta 1934

W latach 80-tych powstał jego słynny obraz „Ecce Homo”.

Adam Chmielowski wstąpił do zakonu Jezuitów, jednak po pół roku opuścił nowicjat i wyjechał na Podole do swojego brata Stanisława. Tam związał się z tercjarzami św. Franciszka i prowadził pracę apostołską wśród ludności wiejskiej. W 1884 r. wrócił do Krakowa, gdzie poświęcił się służbie bezdomnym i opuszczonym.

W 1887 r. za zgodą kard. Dunajewskiego przywdział habit, a rok później złożył śluby zakonne, przyjmując imię Albert i dając początek nowej rodzinie zakonnej. Założył zgromadzenia: Braci Albertynów (1888 r.) i Sióstr Albertynek (1891 r.), które oparte zostały na regule św. Franciszka z Asyżu. Brat Albert zajmował się biednymi i bezdomnymi. Ogrzewalnie miejskie dla bezdomnych przemieniał w przytuliska. Nie dysponując środkami materialnymi kwestował na utrzymanie ubogich. Oddając się z biegiem czasu coraz pełniej posłudze ubogim rezygnował stopniowo z malowania obrazów. Służbę na rzecz bezdomnych i nędzarzy uważał za formę kultu Męki Pańskiej.

Zakładał domy dla sierot, kalek, starców i nieuleczalnie chorych. Pomagał bezrobotnym organizując dla nich pracę. Słynne są słowa Brata Alberta, że „trzeba każdemu dać jeść, bezdomnemu miejsce, a nagiemu odzież, bez dachu i kawałka chleba może on już tylko kraść albo żebrać dla utrzymania życia”. „Powinno się być dobrym jak chleb; powinno się być jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić i nakarmić się, jeśli jest głodny”.

Schorowany brat Albert, „brat opuchlaków” jak go nazywano, zmarł 25 grudnia 1916 r. w Krakowie.

W 1938 r. prezydent Polski Ignacy Mościcki nadał mu pośmiertnie Wielką Wstęgę Orderu Polonia Restituta za wybitne zasługi w działalności niepodległościowej i na polu pracy społecznej.

Wyniesienia Brata Alberta do chwały ołtarzy, zarówno beatyfikacji (1983 r. w Krakowie), jak i kanonizacji (12 listopada 1989 r. w Rzymie) dokonał Ojciec Święty Jan Paweł II. Relikwie Świętego znajdują się w Sanktuarium Świętego Brata Alberta Ecce Homo w Krakowie

*źródło oprac. x. Janusz Smerda
za portalem www.bratalbert.com*

Modlitwa świętego

„Bogu chwała, wieki wieki niech będzie Bogu chwała, cześć Maryi, uwielbienie Świętym Pańskim, pokój żyjącym, zdrowie chorym, wieczne odpoczywanie zmarłym, dla grzeszników pokuta prawdziwa, dla sprawiedliwych w dobrym wytrwanie, dla żeglujących na morzu spokój, dla podróżujących pomyślna droga. Niech nas z Synem Swoim błogosławi Najświętsza Panna. Amen”. — To był pierwszy, symboliczny wyraz jego franciszkańskiego kultu dla męki Pańskiej, dla zakonnego ubóstwa i dla ofiarnego rozmiłowania w pracy dla bezdomnych.



Chmielowski Adam. 1881. Ecce Homo

550 ROCZNICA PIERWSZEGO WOLNEGO FLISU NA WIŚLE

19 października 1466 r. po trzynastoletniej wojnie z Krzyżakami został w Toruniu zawarty pokój, na mocy którego miasto pruskie nad Wisłą aż do jej ujścia w Gdańsku, weszły w skład Rzeczypospolitej jako nowa prowincja, nazwana „Prusami Królewskimi”, a później znana jako „Prusy Polskie”. Pierwszy raz w historii cały żeglowny bieg Wisły trafił pod polskie panowanie.

Idea Roku Rzeki Wisły wywodzi się ze środowisk związanych z tradycyjnym żeglowaniem po Wiśle, uwzględniającym historyczne, naturalne, kulturowe i turystyczne walory tej rzeki. Podniosły go osoby i organizacje pozarządowe działające na rzecz Wisły - w Krakowie, Solcu nad Wisłą, Warszawie, później Płocku, Toruniu, Ciechocinku, Gdańsku, które przyjaźniąc się i znając od dawna, czuły potrzebę zmiany złej passy wiślanej w Polsce. Jarek Kałuża - organizator corocznego Królewskiego Flisu na Wiśle przypomniał, że w 2017 przypada ważna rocznica historyczna, którą należy uczcić -. Ponieważ mowa tu o praktycznie całym sezonie nawigacyjnym, to zgodnie uznaliśmy, że Królowej Polskich Rzeki należy się coś większego, niż jednorazowe święto. A tak naprawdę nie święto tu istotne, ale powrót Polaków nad Wisłę - ten fizyczny i ten mentalny. Stąd pomysł, żeby były to szersze działania, pozostawiające stały efekt,



Młodzież z orkiestry dętej z Jedlni na Wiśle pod Solcem

wsparte również uchwałą sejmową i działaniami urzędów i samorządów.

Wielki Flis Wiślany to nie jest jednorazowa akcja, ale tak naprawdę jest to proces spływania ludzi Wisłą. Być może ktoś dołączy od Krakowa do Gdańska, być może będzie towarzyszył w ramach własnej miejscowości. Przy tej okazji chcemy zachęcić do przeróżnej aktywności. Chcemy pokazać naturalne piękno Wisły, na nowo zaintrygować, zainspirować tą rzeką, ale też przekonać, że można i warto z niej korzystać. Bo obecnie nieraz odnoszę wrażenie, że przeciętny Polak wie więcej o Grecji i Egipcie niż o Wiśle a animatorom turystyki i kultury po prostu brak na nią pomysłu. Wielki Flis Wiślany to przede wszystkim akcja i inspiracja. I rozbudowa kierunków zainteresowania turystycznego. Mamy również wydarzenia sportowe nad Wisłą, których pilotażowe części odbyły się w tym roku takie jak Run Wisła czy Bike Wisła. Sport to aktywność, ale też podnoszenie świadomości ekologicznej i promocja dobrych praktyk i zachowania się nad Wisłą. To też indywidualna pasja i zdrowie.

*z Robertem Jankowskim prezesem fundacji Rok Rzeki Wisły 2017 rozmawiała Aleksandra Mysiorska
wybrane fragmenty podajemy za stroną www.wislawarszawa.pl*



Wisła w Solcu nad Wisłą

PORADY KONSUMENCKIE



W jakich sytuacjach nie skorzystamy z prawa odstąpienia od umowy zawartej na odległość lub poza lokalem przedsiębiorstwa.

Zazwyczaj, jeśli zawieramy umowę na odległość lub poza lokalem przedsiębiorstwa, mamy prawo do odstąpienia od niej w terminie 14 dni kalendarzowych. Jest to tzw. prawo do namysłu i jeśli z niego skorzystamy, umo-

wę uważa się za niezawartą i obie strony są zobowiązane do rozliczenia się. Wraz z odstąpieniem od umowy wygasają także powiązane z nią umowy dodatkowe, najczęściej ubezpieczeniowe.

Są jednak sytuacje, kiedy nie przysługuje prawo odstąpienia od umowy np.:

- o świadczenie usług, jeżeli przedsiębiorca wykonał usługę za Twoją zgodą np. zainstalował antenę satelitarną;

- kiedy towar został wyprodukowany według Twojego zamówienia np. meble na wymiar;

- umowy, w których cena lub wynagrodzenie zależą od wahań na rynku finansowym, np. uczestniczenie w giełdach walutowych;

- jeśli towar ulega szybkiemu zepsuciu lub ma krótki termin przydatności do spożycia np. nabiał;

- nie można zwrócić towaru dostarczonego w zapieczętowanym opakowaniu po jego otwarciu ze względu na ochronę zdrowia lub z przyczyn higienicznych np. otwarcie opakowania soczewek kontaktowych;

- jeśli towar, ze względu na swój charakter zostaje nierozzerwalnie połączony z innymi rzeczami np. paliwo wlane do samochodu;

- w przypadku wykonania usługi na Twoje żądanie np. naprawy sprzętu agd;

- wyłączenie możliwości odstąpienia dotyczy także

usług hotelarskich, przewozu rzeczy, najmu samochodów, gastronomii czy usług związanych z wypoczynkiem, wydarzeniami sportowymi i kulturalnymi, jeżeli w umowie oznaczono dzień bądź okres świadczenia usługi np. zakup biletu na mecz piłki nożnej;

- nie odstąpimy od umów o dostarczanie dzienników, periodyków lub czasopism z wyjątkiem umowy o prenumeratę, umów zawartych w drodze aukcji publicznej oraz w których towarem są nagrania dźwiękowe lub wizualne albo programy komputerowe, jeśli opakowanie zostało otwarte po dostarczeniu, np. gry na komputer lub konsolę.

Warto o tych wyłączeniach pamiętać zanim nie upewnimy się, czy na pewno decyzja o zakupie była trafna. Otwarcie opakowania w powyższych przypadkach uniemożliwi zwrot towaru i odzyskanie pieniędzy.

*Powiatowy Rzecznik Konsumentów
w Radomiu i w Zwoleń - Jadwiga Rojek*

RÓŻAŃCOWE LECTIO DIVINA

TAJEMNICE CHWALEBNE

1. Zmartwychwstanie – Jezus Zmartwychwstał! Prawdziwie zmartwychwstał!

2. Wniebowstąpienie – Jezus wstępuje do nieba

3. Zesłanie Ducha Świętego – Duch Święty zstępuje na apostołów

4. Wniebowzięcie – Matka Boża z duszą i ciałem zostaje wzięta do Nieba

5. Ukoronowanie – Matka Boża zostaje ukoronowana na Królową nieba i ziemi

1. Lectio - (łk 24, 1 - 11)

W pierwszy dzień tygodnia poszły skoro świt do grobu, niosąc przygotowane wonności. Kamień od grobu zastały odsunięty. A skoro weszły, nie znalazły ciała Pana Jezusa. Gdy wobec tego były bezradne, nagle stanęło przed nimi dwóch mężczyzn w lśniących szatach. Przestraszone, pochylili twarze ku ziemi, lecz tamci rzekli do nich: „Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj, zmartwychwstał” (...).

2. Meditatio

Jaki sens mają doświadczenia spotkania z Bogiem w moim życiu? Jak je przeżywam? Czy mnie ubogacają, pogłębiają wewnętrznie? Jakie znaki przekonują mnie najbardziej o zmartwychwstaniu Jezusa i moim? Które kobiety odegrały ważną rolę w mojej drodze wiary?

3. Oratio / 4. Contemplatio

W tym dniu wspinałym wszyscy się weselmy. Dziękujcie Panu, bo jest dobry, bo Jego łaska trwa na wieki. Niech dom Izraela głosi: „Jego łaska na wieki”.



Prawica Pana wzniesiona wysoko,
prawica Pańska moc okazała.
Nie umrę, ale żył będę
i głosił dzieła Pana.

Kamień odrzucony przez budujących
stał się kamieniem węgielnym.
Stało się to przez Pana
i cudem jest w naszych oczach.

5. Actio

Dowód pustego grobu oraz przemiana, jaka nastąpiła w życiu uczniów Jezusa jest dowodem na to, że On żyje. A czy ty jesteś żywy duchowo, czy może już martwy? Jezus powiedział: „Kto jest posłuszny mojej nauce i kto wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne (...) (J 5, 24).

Spotkanie Jezusa zmartwychwstałego napelnia radością i pragnieniem dzielenia się Nim z innymi. Porozmawiaj ze swoimi bliskimi na temat żyjącego Boga i tego, co On zdziałał w twoim życiu.

oprac. ks. Janusz Smerda

ZAPISANE W PRZESZŁOŚCI

Od niedawna przy kościele, na budynku „starej piekarni” pojawił się stylowy szyld, z napisem *Starocie*. Budynek zyskał na wyglądzie a co jest w środku?, kto obecnie tutaj mieszka? Te pytania zadaliśmy nowemu właścicielowi Panu Marianowi Putonowi.



Witam czytelników Naszej Jedlni i mieszkańców parafii. Od jakiegoś czasu nosiłem się z zamiarem przeniesienia z Radomia do spokojniejszej okolicy. Często przejeżdżałem przez Jedlnię, zatrzymywałem się na skwerze przy królu Jagielle, zawsze podobało mi się tutaj i cieszyły mnie zmiany na lepsze, których byłem obserwatorem. Myślałem o osiedleniu się w okolicach Radomia, bliżej puszczy toteż, gdy dowiedziałem się, że tu w Jedlni jest do kupienia ten budynek zdecydowałem się tu zamieszkać. Remont jeszcze nieskończony a już wywieziono 3 wywrotki gruzu, odnawiam budynek wymieniając tylko to, co zniszczone.

Mam wykształcenie techniczne, skończyłem Technikum Ochrony Roślin w Chwałowicach koło Iłży. Z racji swego wykształcenia pracowałem w gospodarstwie ogrodniczym, którym wówczas zarządzał senator Stefan Bembiński. Był niezwykłym człowiekiem, od niego dowiedziałem się prawdy o Katyniu. On mnie ukształtował i zawsze będę go wspominał i dawał za przykład innym.¹⁾

W 1992 roku ożeniłem się, założyłem firmę demontażu pojazdów, która z latami rozrosła się. Mam troje dzieci dwie córki i syna, wszyscy studiuja, syn pomaga mi w moim zbieractwie starych przedmiotów. Od dzieciństwa kolekcjonowałem a to znaczki, a to monety, a to płyty. Wreszcie gromadziłem książki i różne starocie. Obecnie mam 10 tysięcy tomów. Kiedyś wyremontowałem Syrenkę, auto jedno z pierwszych prototypów

w Polsce. Lubiłem i nadal lubię zajmować się przedmiotami, które mają swoją historię.

Zapraszam do odwiedzania mego sklepu, jest to miejsce, gdzie można przenieść się w czasie, poczuć atmosferę minionych lat. Najstarszym moim eksponatem jest XIX. wieczny zegar ścienny i biblia. Zachęcam do obdarowywania młodożeńców, solenizantów i jubilatów przedmiotami „z duszą” i z historią, w których jest zawsze jakaś tajemnica.

1) *Stefan Bembiński urodził się 24 lipca 1917 r. podczas kampanii wrześniowej bronił stolicy, brał udział w operacji „Burza”. We wrześniu 1945 r. oddziały partyzanckie pod jego dowództwem uwolniły blisko 300 więźniów z ubeckiego więzienia w Radomiu. Dziś mija 15. rocznica jego śmierci. Zmarł 1 stycznia 1998 r. w Radomiu.*

GALERIA STAROCI
„STARA PIEKARNIA”
POŚWIĘTNE 23
KUPNO - SPRZEDAŻ
RZECZY STARE I ZABYTKOWE
TEL. 666166866
wmarput@marput.com.pl



WYWIAD Z ...

Gdy zapytamy mieszkańców Gminy Pionki czy wiedzą, kim jest Tomasz Wojciech Wróbel, zainteresowani sportem powiedzą, że jest sędzią piłkarskim i działaczem sportowym, ludzie z Zadobrza od wielu lat wybierają Pana Wróbla na swego sołtysa. Związani z grupami stowarzyszeń z terenu gminy, znają Go, jako człowieka solidnego, który angażuje się we wszystkie społeczne działania. Strażacy z OSP wiedzą, że Tomek poprze ich starania o nowy sprzęt i zadba o odnowę budynków. Dzięki swemu przewodnictwu w Radzie Gminy Pionki zawsze możemy na niego liczyć w poparciu dobrych inicjatyw - mówią mieszkańcy gminy. A co Pan, Panie Tomku mógłby powiedzieć o sobie?

- Mieszkam z rodziną w Zadobrze, wrosłem w tę ziemię, dobrze się tu czuję. Od 1985 roku, a miałem wówczas 24 lata, gospodarzę na ziemi dziadków i ojców. Sołtysem zostałem wybrany w 1994 i nadal ludzie - tak mówią - mają do mnie zaufanie.

Dokładnie dziesięć lat temu w NJ był zamieszczony wywiad z Panem, wówczas był Pan rok po wyborze na Przewodniczącego Rady Gminy.

- Tak, pamiętam tamten czas, wiele dobrego zrobiło się od tego czasu w naszej gminie i naszej parafii. Powstało Stowarzyszenie Jedlnia, od którego wszystko się zaczęło. Zaczęliśmy od kilku pomysłów z historią Jedlni w tle a rozbudziliśmy wiele grup obecnie samodzielnie działających.

W rozmowie z 2007 roku opowiada Pan o pracy sędziego piłkarskiego i dużych wymaganiach sprawnościowych. Czy nadal obowiązuje Pana trudny test Copera?

- Dziś stawiane są przede mną inne wymagania, może i trudniejsze, bo jestem Prezesem Sędziów Piłkarskich Okręgu Radomskiego, który liczy 130 sę-

dziów. W 2015 roku zostałem wybrany przewodniczącym ośmioosobowego zarządu piłkarskiego. Testów sprawnościowych nikt ode mnie nie wymaga, gdyż już od 2011 roku nie sędziuję. Jestem obserwatorem i delegatem na meczach piłki nożnej, na szczeblu 3. ligi i niższych klas. Żeby powiedzieć tak w skrócie, delegat dba o bezpieczeństwo na obiektach, obserwator ocenia pracę sędziów.

Nadal jest Pan pasjonatem piłki nożnej i sportu?

- Tak się dobrze składa, że z inicjatywy ks. Janusza Smerdy i mojej rozpoczęliśmy starania o budowę boiska w Jedlni Koloni, którą ukończono w 2011. Obecnie wielofunkcyjne boisko służy nie tylko Klubowi „Królewscy Jedlnia”, gdzie trenują młodziki, juniorzy i seniorzy, ale również dzieci i młodzież pod opieką trenerów mają zajęcia z tenisa ziemnego. Boisko jest wykorzystywane przez ludzi i dla ludzi, chociażby podczas festynów i dnia dziecka. Jest to zasługą głównie prezesa klubu: Jana Gębczyka i ks. Janusza. Pod tym względem jestem pasjonatem sportu, żeby pokazać i nauczyć jak aktywnie można spędzać czas. Za mojej kadencji powstały w gminie dwa obiekty sportowe, w Jedlni i w Suskowlu. Jako przewodniczący rady gminy wspieram inicjatywy powstania klubów sportowych, popieram przyznawanie funduszy by kluby mogły funkcjonować w rozgrywkach ROZPN (radomskiego okręgowego związku piłki nożnej). Kluby wiele zawdzięczają również rodzicom dzieci, które przychodzą na treningi, nie do przeceńnienia jest także pomoc sponsorów, za którą serdecznie dziękuję w imieniu obecnych i przyszłych zawodników. Warto powtórzyć przysłowie, że - sport to zdrowie.

zdjęcia i wywiad przeprowadziła Danuta Szegda-Pestka

4 lutego podczas Balu Piłkarskiego z okazji 40-lecia Radomskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, pamiątkowym, okolicznościowym medalem został wyróżniony Tomasz Wojciech Wróbel wieloletni członek Wydziału Sędziowskiego. Sędziował mecze na wszystkich szczeblach rozgrywek w Polsce. Obecnie Przewodniczący Wydziału Sędziowskiego Radomskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Obserwator sędziów w rozgrywkach organizowanych przez PZPN, MZPN, i ROZPN.



„I TWÓJ MIŚ MOŻE ZOSTAĆ RATOWNIKIEM”.

Dnia 17 stycznia 2017 roku w PZS w Jedlni gościli pracownicy Ośrodka Szkolenia w Pionkach Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Warszawie. W spotkaniu uczestniczyli uczniowie kl. 0-VI szkoły podstawowej. W trakcie spotkania strażacy przybliżyli dzieciom tajniki swojej pracy zawodowej, przekazali informacje dotyczące bezpiecznego zachowania się w czasie pożaru. Pożary to zagrożenie, którego nie można lekceważyć.

Ogień łatwo wymyka się spod kontroli, szybko rozprzestrzenia i czyni nieodwracalne straty. Powoduje ogromne zagrożenie dla naszego życia i zdrowia. Strażacy zwrócili też uwagę na zagrożenie, szczególnie w okresie grzewczym, tlenkiem węgla. Wyjaśnili, jak ustrzec się przed zatruciem i jak pomóc tym, którzy takiemu zatruciu ulegli. Uczniowie dowiedzieli się, w jakich okolicznościach należy wzywać straż pożarną, utrwaliли numery alarmowe 998 i 112.

Nasza szkoła aktywnie włączyła się w kampanię prowadzoną przez straż pożarną „I Twój miś może zostać



ratownikiem”. Jej cel to udzielenie wsparcia psychologicznego, minimalizowanie stresu i zwiększenie poczucia bezpieczeństwa dzieci poszkodowanych w wypadkach komunikacyjnych i innych zdarzeniach. Nasi uczniowie podarowali strażakom maskotki, które trafią do dzieci poszkodowanych w wypadkach i pomogą im lepiej znieść traumatyczne chwile.

Iwona Drożdżikowska

SUKCES UCZENNIC PUBLICZNEGO ZESPOŁU SZKÓŁ W JEDLNI

25 marca o godzinie 9.45 w Leśnym Ośrodku Edukacyjnym im. red. A. Zalewskiego w Jedlni-Letnisko odbyły się eliminacje do XL Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej dla uczniów i młodzieży z terenu powiatu radomskiego. Głównym organizatorem turnieju był Zarząd Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Radomiu, współorganizatorami byli: Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Radomiu oraz Dyrekcja Lasów Państwowych w Radomiu. Patronat honorowy objęli: Starosta Radomski oraz Prezydent Miasta Radom.

Każda osoba, która przybyła na turniej miała zapewniony poczęstunek oraz ciepłe i zimne napoje typu: kawa, herbata i woda przez Lasy Państwowe. Przez cały czas trwania turnieju, na parkingu przed budynkiem Ośrodka Edukacyjnego wszyscy uczestnicy, opiekunowie oraz zaproszeni goście mogli podziwiać samochody ratowniczo-gaśnicze z Jednostek OSP z terenu powiatu radomskiego.

Ostaniem punktem programu i najbardziej wyciekwanym przez wszystkich było wręczenie nagród zwycięzcom Konkursu Plastycznego „Zapobiegajmy Pożarom” oraz laureatom eliminacji powiatowych OTWP.

II grupa wiekowa – Publiczne Gimnazjum w Jedlni - I miejsce – Beata Tabor klasa IIIB, II miejsce – Aleksandra Siczek klasa IB.



Nagrody w postaci bonów, sprzętu elektronicznego zostały ufundowane przez Starostę Radomskiego, Dyrektora Lasów Państwowych w Radomiu, Prezydenta Miasta Radomia, Prezesa Oddziału Powiatowego ZOSP RP w Radomiu, firmę Jadar, firmę Adat.

Nagrody wręczali: w II grupie wiekowej – Dyrektor Lasów Państwowych w Radomiu Andrzej Matysiak oraz Prezes Paweł Tuzinek.

Serdecznie gratulujemy uczennicom i życzymy dalszych sukcesów.

GMINNE ELIMINACJE

DO OGÓLNOPOLSKIEGO TURNIEJU WIEDZY POŻARNICZEJ

15 marca 2017r. w Publicznej Szkole Podstawowej w Augustowie odbyły się eliminacje gminne do Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy Pożarniczej. Gości powitała dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej w Augustowie Lidia Kowalczyk. Zmagania uczestników obserwowali: młodszy brygadier Grzegorz Wikałiński dowódca Jednostki Ratowniczo -Gaśniczej 4 w Pionkach, Komendant Gminny Związku Ochotniczej Straży Pożarnej Rzeczypospolitej Polskiej Andrzej Kapusta, władze samorządowe: Sekretarz Gminy Ewa Kurpeta Abu Mizer, Przewodniczący Rady Gminy Tomasz Wojciech Wróbel, Radni Dariusz Gonciarz, Rafał Grzybowski, Kierownik Gminnego Zarządu Oświaty i Wychowania Pani Małgorzata Warchoń, Dyrektorzy Gminnych Szkół, Strażacy z Ochotniczej Straży Pożarnej w Jaroszkach i rodzice. W konkursie uczestniczyło 21 uczniów z sześciu szkół podstawowych i 6 uczniów z dwóch szkół gimnazjalnych z terenu Gminy Pionki.

Pierwsza część zmagania polegała na rozwiązywaniu testu jednokrotnego wyboru w dwóch kategoriach wiekowych z zakresu znajomości przepisów przeciwpożarowych, zasad postępowania na wypadek pożaru, praktycznych umiejętności posługiwania się podręcznym sprzętem gaśniczym, wiedzy na temat techniki pożarniczej, organizacji ochrony przeciwpożarowej oraz historii i tradycji ruchu strażackiego. Druga część ustna to odpowiedzi na zadane pytania przez komisję. Turniej prowadził z-ca Dowódcy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Pionkach, młodszy brygadier Robert Łabuszewski - członek jury.

Po dwóch godzinach zmagania i kilku dogrywkach komisja w składzie: Przewodniczący- Prezes Oddziału



Tomasz Kęska, Anna Winiarska, młodzież: Julia Michalowska, Mikołaj Sito, Gabriel Michalowski z PSP Jaroszek, za nimi: Ewa Kurpeta Abu Mizer, Grzegorz Wikałiński

Miejsko-Gminnego Związku OSP RP Tomasz Kęska, Aspirant Komendy Miejskiej Miasta Stołecznego Warszawy Tomasz Babula, Ratownik Medyczny JRG 4 w Pionkach Sebastian Socha, wyłoniła zwycięzców.

W kategorii szkół podstawowych największą liczbę punktów zdobyli: **Gabriel Michalowski PSP Jaroszek, Łucja Zawadzka PSP Suskowitz, Julia Rzeszotek PSP Laski**. W kategorii szkół gimnazjalnych największą liczbę punktów zdobyli: **Szymon Oko PG w Suskowitz, Weronika Wieczorek PG Suskowitz, Michał Szcześniak PG w Suskowitz**.

Szóstka zwycięzców będzie reprezentować Gminę Pionki na zawodach powiatowych 25 marca 2017 roku w Leśnym Ośrodku Edukacyjnym im. Andrzeja Zalewskiego w Jedlni Letnisko.

Grażyna Rojek

„ O tańcu nie da się pisać [...] taniec trzeba tańczyć.”

Paulo Coelho

Od września 2016 r. w ZS w Jedlni odbywają się zajęcia taneczne, które są prowadzone w ramach sekcji GKS Królewscy Jedlnia przez instruktorów Szkoły Tańca Rockstep państwa Monikę i Tomasza Giermudów z Radomia. Zajęcia odbywają się w dwóch grupach. Starszą grupę ponad dwudziestoosobową prowadzi sam pan Tomasz Giermuda, do której należą dzieci z kl. I-III. Trenerką młodszej grupy jest Pani Aleksandra Berus. Tę piętnastoosobową grupę tworzą przedszkolaki. Dzieci chętnie uczęszczają na zajęcia. Publiczne wystąpienia sprawiają, że nabywają one pewności siebie, pozbywają się kompleksów, a tym samym rozwijają swoją osobowość.

Na zajęciach dzieci wprowadzane są w świat tańca i muzyki. Wyjątkowość zajęć przejawia się w tym, że nie tylko uczą, lecz także rozwijają fizycznie ciało małego tancerza. Poprawiają koordynację oraz kształtują poprawną sylwetkę.

Dzieci mają okazję uczyć się tańca od wybitnych w tej sferze osobowości. Pan Tomasz Giermuda jest założycielem i właścicielem Szkoły Tańca „Rockstep”, trenerem i choreografem wie-



lokrrotnych Mistrzów Polski i finalistów Mistrzostw Europy i Świata w tańcu hip-hop oraz trenerem par turniejowych w tańcu towarzyskim, także uczestników programu „Mam talent”, a przede wszystkim zawodowym tancerzem o najwyższej klasie tanecznej „S”

Karolina Sot-Sosnowska.

KRÓLEWSCY JUŻ PO RAZ DRUGI NA ZIMOWISKU

W dniach 20.02.2017-25.02.2017 grupa tenisistów, trenujących przy GKS Królewscy Jedlnia, odpoczywała na obozie narciarskim w Czarnej Górze.



Czarna Góra jest jedną z czternastu wsi Polskiego Spisza. Nazwa wsi pochodzi od wyglądu góry, porośniętej kiedyś gęstym lasem świerkowym, która oddziela wioskę od koryta rzeki Białki. Wieś słynie z rozległej i niepowtarzalnej panoramy Tatr. Najwyższym szczytem jest Litwinka (903 m. n.p.m.)- mieliśmy okazję się na niego wspinać.

W 2000 roku dla uczczenia II Tysiąclecia Chrześcijaństwa na wierzchołku góry postawiono Krzyż Milenijny na wzór Krzyża wzniesionego przed stu laty na Giewoncie. Spod metalowego krzyża, rozciąga się niesamowity widok.

Każdego dnia korzystaliśmy ze stacji narciarskiej Koziniec. Oferuje ona 4-osobową kolejkę krzeselkową, dwa wyciągi orczykowe (300 m) oraz zaczepowy o długości 120m.

Zaopatrzeni w odpowiedni sprzęt, cieszyliśmy się

z każdego udanego zjazdu. Na szczęście obeszło się bez kontuzji.

Udało nam się również odwiedzić zimową stolicę Polski-Zakopane, pospacerować po Krupówkach oraz zakupić pamiątki dla najbliższych.

Dzięki gościnności i uprzejmości gospodarzy: pani Adeli Wojeńskiej i jej rodziny, mogliśmy poczuć się jak w domu kosztując codziennie smakołyków w postaci pysznej, domowej kuchni. Miłym zaskoczeniem było grilowanie i kosztowanie oscypków z żurawiną.

Zmęczeni ale szczęśliwi, cali i zdrowi wróciliśmy do domu, a góry pożegnaliśmy tylko na rok....

Szczególne podziękowania dla ks.proboszcza, organizatorów, opiekunów oraz Pana kierowcy, bez których wyjazd naszych dzieciaków na zimowisko nie doszedłoby do skutku.

Robert Potacki



RODZINA CHŁOPSKA WE WSI JEDLŃIA

W ŚWIETLE AKT METRYKALNYCH W PIERWSZEJ POŁ. XIX WIEKU

W społeczeństwach tradycyjnych, które niewątpliwie tworzyła warstwa chłopska w dziewiętnastowiecznej Polsce, rodzina stanowiła ich najważniejszy i podstawowy element. W rozumieniu społecznym była jej podporządkowana całość życia, a jednostka żyjąca poza rodziną traciła swój status, pozostawała na marginesie społeczeństwa. Rodzina pełniła też rolę kontrolującą wszelkie rodzaje zachowań; stanowiła element składowy społeczności wioskowej będącej jednym z konstytutywnych elementów społeczeństwa chłopskiego¹. Najważniejszą cechą kształtującą tożsamość tradycyjnej rodziny wiejskiej był ścisły związek z jej gospodarstwem rolnym. Interes rodziny był całkowicie podporządkowany interesowi gospodarstwa, który determinował zawieranie małżeństw i posiadanie potomstwa².

Niniejszy zarys stanowi przyczynek do badań nad rodziną chłopską w regionie radomskim. Do opracowania wybrano pojedynczą wieś – Jedlnię, w przeszłości położoną na północnych rubieżach prowincji małopolskiej w powiecie radomskim w centrum Puszczy zwanej ówczynie Radomską³. Osada na kartach historii szerzej pojawia się za sprawą Jana Długosza, który swoich Rocznikach wielokrotnie wzmiankuje wieś i znajdujący się w niej dwór myśliwski jako miejsce licznych bytności Władysława Jagiełły⁴, który najprawdopodobniej w 1391 r. erygował w niej kościół parafialny p.w. św. Mikołaja. Dokument fundacyjny nie zachował się⁵. We wsi panowały nietypowe relacje feudalne. Na mocy przywileju królewskiego z 1387 kmiecie zwolnieni byli z większości powinności pańszczyźnianych i podatków z wyjątkiem daniny miodowej i pracy na gruntach folwarcznych⁶; według inwentarza ekonomii kozienickiej z 1735 roku, pańszczyzna nie przekraczała dwóch dni tygodniowo⁷. W okresie staropolskim Jedlnia za sprawą rozwinętego w Puszczy Radomskiej bartnictwa

¹ J. Kochanowicz, *Spór o teorię gospodarki chłopskiej. Gospodarstwa chłopskie w teorii ekonomii i w historii gospodarczej*, Warszawa 1992, s. 40.

² D. Markowska, *Rodzina w społeczności wiejskiej – ciągłość i zmiana*, Warszawa 1976, s. 19.

³ R. Zaręba, *Puszcza Kozienicka w XVIII w.*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 11, 1963, z. 2, s. 234.

⁴ Za: J. Wiśniewski, *Dekanat kozienicki*, Radom 1913, s. 58; K. Potkański, *Puszcza Radomska*, red. S. Zieliński, Radom 1997, s. 74-75.

⁵ J. Gacki, *Jedlnia w niej kościół i akta obelnego prawa*, Radom 1874, s. 102.

⁶ Ibidem, s. 12-13.

⁷ Z. Guldon, *Inwentarz ekonomii kozienickiej z 1735 roku*, [w:] Radom i region radomski w dobie szlacheckiej Rzeczypospolitej, red. Z. Guldon, S. Zieliński, Radom 1999, s. 225-226.



stanowiła ważny i dochodowy ośrodek ekonomii kozienickiej. Po upadku Rzeczypospolitej osada trafiła pod jurysdykcję austriacką, potem znalazła się w obrębie Księstwa Warszawskiego, a następnie Królestwa Polskiego; początkowo należąc do województwa sandomierskiego, później do guberni radomskiej. Wybór ten podyktowany jest także subiektywnym sentymentem autora.

Zakres chronologiczny obejmuje pierwszą poł. XIX wieku jednak właściwy początek badań sięga końca XVIII. Warunkują to urodzenia członków rodzin, którzy poddani zostali analizie. Koniec wyznacza uwłaszczenie chłopów w 1864 r., co wydaje się być cezurą naturalną dla badań nad wsią. Dzięki uzyskaniu ziemi rodzina stała się wspólnotą produkcyjną⁸, co było fundamentalną zmianą w porównaniu do okresu wcześniejszego.

Podstawę źródłową stanowią pierwopisy i duplikaty ksiąg metrykalnych parafii Jedlnia: chrztów, małżeństw i zgonów z lat 1811-1864, które przechowywane są w Archiwum Państwowym w Radomiu⁹. Dodatkowo wykorzystano też księgi z końca XVIII wieku, które znaleźć można na stronie *familysearch.org*¹⁰. Źródła tego typu są od dawna wykorzystywane przez historyków do badań genealogicznych, statystycznych i demograficznych. Metryki parafii jedleńskiej sporządzane były zwykle przez aktualnych proboszczów lub wikariuszy. Zwraca uwagę poprawne sporządzanie zapisów według formularzy, które wykonywano z należytą starannością, choć sporządzający akta wprowadzali w nim nieznaczne zmiany. Dotyczyły one kolejności zapisywania świadków, składania

⁸ T. Kasabała, *Model małżeństwa na ziemiach polskich w XIX wieku*, [w:] *Małżeństwo, etyka, ekonomia*, red. E. Ozorowski, R. Hodoreński, Białystok 2007, s. 81.

⁹ Archiwum Państwowe w Radomiu (dalej APR), *Urząd Stanu Cywilnego Parafii Rzymskokatolickiej Jedlnia*.

¹⁰ Poland, Kielce, *Jedlnia (Kozienice), Radom Roman Catholic Diocese church books, 1679-1946*, <https://familysearch.org/search/catalog/2019624?availability=Family%20History%20Library>. (data dostępu: 7.09.2016).

podpisów, odnotowywania przyczyn zgonów. Źródła tego typu nie są jednak pozbawione błędów¹¹, co w przypadku metryk parafii Jedlnia udaje się wykryć przy bardziej wnikliwej analizie. Dochodziło m. in. do zniekształceń imion, zafalszowania wieku zmarłych nawet jeśli zgon następował w krótkim okresie po urodzeniu. Odnotowano jeden przypadek pomyłki związanej z zamianą płci wzmiankowanej w akcie osoby. Co ważne, metryki, które sporządzono w latach 1811-1864 są całkowicie kompletne. W niniejszym artykule poruszono m. in. kwestie składu rodziny, doboru małżonków, śmiertelności, a raczej długości życia członków czy podstaw jej egzystencji, w zależności od jej statusu społecznego.

Do rekonstrukcji wybrano trzy rodziny tak, by stanowiły one przekrój ówczesnych mieszkańców miejscowości. Łącznie przebadano po trzy pokolenia, co dało blisko 70 osób. Starano się wytypować biedną rodzinę komorniczą, włościańską i zamożną rodzinę, której głową był sołtys. Dobór taki nie rozdzielił trudności. Informacji o statusie rodziny dostarczają zapisy metrykalne, w których ksiądz zwykle odnotowywał pozycję społeczną jej członków. Często w aktach można znaleźć również dodatkowe informacje o pełnionych przez stawających w kancelarii funkcjach publicznych lub wykonywanych przez nich zawodach.

Zamożną rodzinę chłopską reprezentują krewni Idziego Rojka, który w wielu miejscach określany



jest jako sołtys lub dawny sołtys i wielokrotnie widnieje w metrykach jako świadek chrztów czy ślubów. Na podstawie zachowanych w Jedlni aktach sądu bartniczego udało się ustalić, że swoją funkcję piastował przynajmniej w latach 1819-1825¹². Rodzina ta w przeszłości pełnić musiała dość ważną rolę w lokalnej społeczności; rekrutowali się z niej łowcy królewscy¹³, a metryki parafialne wymieniają innego Rojka jako strażnika lasów rządowych. Głową biednej rodziny był Antoni Luty. W okresie swojej młodości pełnił służbę wojskową w Pierwszym Pułku Ułanów Królestwa Polskiego. W metrykach określano go jako komornika bądź wyrobnika, choć jego rodzice posiadali w Jedlni gospodarstwo¹⁴. Ponieważ w metrykach zachowało się wiele informacji na temat stawających w kancelarii proboszcza włościanach i gospodarzach, największy problem stanowiło wytypowanie przeciętnej rodziny włościańskiej. Au-

tor ma świadomość, że dokonanie tego na podstawie metryk obarczone może być błędem związanym z nieuniknioną przypadkowością doboru ze względu na fakt, że nie zawierają one innych informacji o statusie majątkowym, a rodzin określanych mianem włościan było wiele. Wybraną rodzinę w aktach nazywano mianem „gospodarzy” bądź „gospodarzy i włościan”¹⁵.



¹¹ I. Gieysztorowa, *Niebezpieczeństwa metodyczne polskich badań metrykalnych* s. XVII-XVIII, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej”, R. 19, 1971, z. 4, s. 579, 592. W artykule autorka porusza także szereg problemów związanych z badaniem akt metrykalnych z XIX wieku.

¹² Gacki J., op. cit., s. 272-275. Idzi Rojek w tym czasie 5 razy występuje w aktach sądowych jako świadek i sołtys.

¹³ Ibidem, s. 89.

¹⁴ APR, *Urząd...*, sygn. 22, f. 35.

¹⁵ APR, *Urząd...*, sygn. 13, f. 12.

DROGA Z RADOMIA DO KOZIENIC W RELACJI REPORTERA „TYGODNIKA RADOMSKIEGO” Z LAT 30.

Tym razem czytelnikom „Naszej Jedlni” proponujemy wybranie się na przejażdżkę z Radomia do Kozienic starym traktem, łączącym oba miasta, – który rzecz jasna przechodzi przez Jedlnię. Będzie to jednak wycieczka historyczna, a trasę zobaczymy oczami reportera „Tygodnika Radomskiego” sprzed ponad 80 lat. Pismo to ukazywało się w Radomiu jedynie przez dwa lata (1933-1934, wydrukowano około 40 numerów), ale na jego łamach odnaleźć można szereg ciekawych informacji i opisów. Założycielami i redaktorami pisma byli bracia Stanisław i Tadeusz Trzebińscy – spadkobiercy bodaj najświetniejszej radomskiej drukarni Jana Kantego Trzebińskiego. O założeniach wydawnictwa wiele mówi podtytuł gazety: „Życie. Kultura. Sprawy społeczne”. Można by powiedzieć, że pismo było swoistym międzywojennym odpowiednikiem dzisiejszych tygodników opinii. I tak też należy odczytywać treść przedrukowanego niżej reportażu, – jako swoistą opinię jego autora. Jego osobiste spostrzeżenia, lekkość i trafność w ocenie zastanej rzeczywistości sprawiają, że jest to lektura ciekawa, także z historycznego i socjologicznego punktu widzenia.



Autorem cytowanego opisu jest Paweł Klimczuk (1881-1961) – postać szczególnie zasłużona dla regionu kozienickiego. Do Kozienic los rzucił go w wieku 36 lat, ale od razu pokochał tę ziemię i pracował dla jej dobra. Był inspektorem szkolnym powiatu kozienickiego (1917-1933), nauczycielem, regionalistą, autorem przewodnika krajoznawczego „Nasz powiat” oraz kilku-

dziesięciu artykułów opisujących dzieje regionu. Spod jego pióra wyszło wiele epickich opisów notujących trafnie walory lokalnej historii i tradycji. Co ciekawe w związku z posiadaniem dużego talentu plastycznego – swe teksty ilustrował własnymi akwarelami. Jednym ze szczególnych z punktu widzenia Jedlni jego opowiadań jest to ukazujące tutejszy epizod z czasu wybuchu powstania styczniowego. Jedlnia zawdzięcza mu także powstanie budynku szkoły powszechnej, która wybudowana została dzięki m.in. jego staraniom, w czasach pełnienia funkcji inspektora szkolnego.

Reportaż Klimczuka, rozpoczynający się wyjazdem z Radomia do Kozienic w kolejnych numerach „Tygodnika” ma swa kontynuację – autor w charakterystyczny sobie, gawędziarski sposób podaje m.in. Ciekawe

epizody z dziejów Kozienic i notuje swe spostrzeżenia z wizyt w okolicznych miasteczkach i wsiach. Z przytaczanego niżej opisu dowiemy się między innymi: jaki widok powitał Klimczuka przy wjeździe do Jedlni i czym brzydzyli się dawni mieszkańcy tutejszej parafii; poznamy alternatywną wersję pochodzenia nazwy miasta Pionki oraz prze-

konamy się w czym „uścisku” tkwiły przeszło 80 lat temu Kozienice. (W przedruku zachowano oryginalną pisownię)

Reportaż z drogi

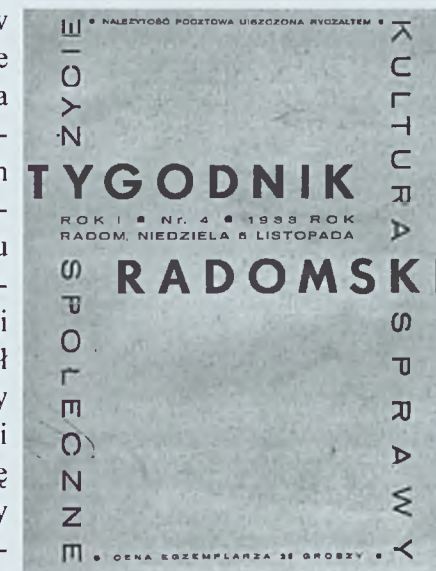
(...) Jest rzeczą znaną, że przeciętny Radomianin patrzy na Kozienice, jak na zaśnieżoną „prowincję” trochę przez ramię, a kiedy mówi o nich używa wyrażeń protekcyjnych, jak: „niech siada, niech powie, niech idzie do djabła”... Wyrwicz napewno zapytałby jeszcze „na jakim instrumencie gra”... Niewątpliwie, że znalazłby się tacy, którzy radziby je potraktować, jak wielkomiejski Rex lub stołeczna Rebeka, przemądre pieski traktują uliczną latarnię.

Nic to nie szkodzi, bo siedzimy sobie na przepuszczalnych piaskach. Taki mazowiecki „piasek i lasek” mają też swoje zalety, zwłaszcza lasek, o ile jest gęsty i mało przejrzysty. Podnosi to bezwarunkowo piękno regionalnego krajobrazu i przyczynia się do ogólnej charakterystyki kraju.

Możnaby tedy do Kozienic wybrać się pociągiem „wnieznane”, ale ponieważ przyjechałoby się tutaj od strony wschodniej, skąd już zaczyna się chłodne Powiśle, dlatego doradzam stronę południową, wprost od Radomia.

Już za Pacynką i mostem w Siczkach wjeżdżamy w ów lasek, który jako młodzik wyrósł sobie na zrębach dawnej puszczy jedlniejskiej. Na prawo i na lewo stoją, jak świece rzędem, rdzawe pnie sosen i szare jodeł, kłaniają się przejezdnemu poważnie czubami drzew, rade, że ktoś dziwi się ich dostojności. Ano prawnuki królewskich drzew, z dawnej ekonomji imci króla jegomości.

Kiedyś tam *droga królewska* szła więcej na zachód od dzisiejszej drogi bitej, wychodziła na Jedlnię, a stamtąd do Radomia.





Jedziemy! Przerzywa się las z jednej i drugiej strony, a im dalej, tem wyraźniej podnoszą się przysiadłe pośród pól domy mieszkalne. Wjeżdżamy do Jedlni, którą nazwano Jedlnią-Kościelną, zamiast Jedlnią Królewską.

Po lewej stronie, na pierwszym domie prawie, widnieje wywieszka: „Wyszynk...” Ano znak czasu! Widocznie wybrani królewskiej piechoty, Żaczkwowie i Karasiowie, którzy z Batorym aż pod Psków chadzali, widocznie łowcy królewscy, dumni ongiś, że rządzą się „prawem obelnem” - idą z postępowym krokiem, w krok.

Dalej na wzgórzu bieleje kościół, piękny choć przeładowany nieco w strukturze a obok mizerny sklepik spółdzielczy i kramik naszych „zawodowych kupców”, brudne jak oni sami, - Jedlniaczy bowiem brzydzą się handlem.

Na wschód, pod lasem, ledwo widoczne domki wsi Huta. Nazwa sama coś mówi o osiedlu. Nie tyle szkło, ile piękne naczynia fajansowe i kafele, wyrabiano tamże, bo na Lewaszówce była dobra glina potemu.

We wspomnieniach z przeszłości, zostawmy wolne miejsce na pamiętną datę 22-go stycznia 1863 roku. Bo w Jedlni wystrzelił pierwszy płomień powstańczy. Nocą z dnia 22 na 23 stycznia tego roku, oficer Langiewicz, Figietti, garibaldeczyk, napadł z młodzieżą radomską i oficjalistami okolicznych dworów na konsystującą w Jedlni rotę saperów rosyjskich, zgrabnie ich rozbroił i na trzynastu wozach wywiózł zebraną broń do głównej kwatery powstańczej w Wąchocku.

.. Skracamy obok dawnego dworu, w którym pamiętnej nocy styczniowej, sztabkapitan, dowódca saperów, zabawiał się wesoło, podczas kiedy podkomendni jego drżącymi rękami oddawali broń powstańcom.

A ta droga na południe?

To trakt brzoźki, dawny, wiedzie i na Mąkosy jedną z najstarszych wsi w powiecie kozienickim, zbudowaną „przydrożnie” - i do Lewaszówki i do Gorynia. Tędy, nad wieczorem 15 października 1918 r. wieziono na trzech furmankach zdobyte między Bąkowcem a Słowikami przez Konrada Szaleńca-Lukasińskiego milion osiemset tysięcy koron austriackich dla radomskiego okręgu P.O.W. Trakt zatem szczęśliwy, bo pieniądze po

różnych perypetiach doszły do miejsca przeznaczenia i niewątpliwie zasiły próżną kasę VII okręgu organizacji niepodległościowej.

Ale do Kozienic – jedzie się na prawo.

I znowu po chwili wjeżdżamy do lasu i tak lasem, lasem, aż do dawnego Półboru, gdzie dziś rozsiadła się wieś Augustów.

W połowie drogi między Jedlnią a Augustowem, w miejscu, gdzie szosa skręca ostro ku północy – prowadzi bocznica „marmurowa” (bo z odłamków kamienia kieleckiego) do Pionek, powszechnie znanych do niedawna pod nazwą Zagożdżon. Tamby wypadało wstąpić bo z cichej i zapadniętej miejscowości, wyrosło w ostatnich kilku latach prawie miasto fabryczne. Tam są zakłady Państwowej Wytwórni Prochu, skryte przeźornie pośród lasów, a wstęp ze zrozumiałych względów wzbroniony.

Ale warto zobaczyć nowy kościół. Prześliczny. Nosi w sobie znamiona stylu „nadwiślańskiego” i jakoś dziwnie kojarzy się z naszymi pojęciami, jak kościół powinien wyglądać.

Poza kościołem rozciąga się staw, którego wody odpływały wąską gardzielą do pobliskiej rzeki i pieniały się po krawędziach brzegu. Może i dlatego słusniejszą byłaby nazwa miejscowości Pianki, która zmasurowana została na Pionki.

Co do nazwy Zagożdżona, jedni twierdzą, że pochodzi od tego, że wieś rozciąga się poza błotami, czyli po dawnemu „za-gożdżem”, - drudzy wywodzą ją od zagwożdżonej w błotach karety królowej Jadwigi, która tędy przejeżdżała z dworku królewskiego w Kozienicach do Jedlni, gdzie bawił jej małżonek na naradach z panami w związku z następstwem tronu, o co Jagiełło za życia jeszcze zabiegał.

Od nazwy Zagożdżona przyjęła nazwę prawdopodobnie i rzeczka płynąca niedaleko wsi, którą nazywają powszechnie Zagożdżonką, chociaż początek jej daleko jest poza Zagożdżonem.

Zresztą nazwa Zagożdżon występuje dopiero w aktach po najeździe Rakoczego i spalaniu przez niego Kozienic, za klęskę jazdy szwedzkiej pod Kozienicami, w więc po roku 1656.

Zawracamy znowu do kolana szosy a stąd już prosto, jak strzelił, do samych Kozienic.

Rzucamy okiem na Augustów, wieś śródleśną, nazwaną od drugiego imienia Stanisława Augusta.

Z „Babiej Góry” spuszcza się w dół. Las się skończył – umknął w lewo i przyczał się w półkoło, dźwigając się śmieiej na „Cholerną Górę”, obok wsi Stanisławice. W nazwach tych „górze” jest dużo prowincjonalnej przesady, gdyż wysokość ich nieznaczna a sąsiedztwo trochę złośliwe. Bo na „cholerną górę” grzebano umarłych na cholere a na „Babiej Górę” - w obszernej leśniczówce przebywała ongiś królowa Bona fraucyme-

rem, który był za liczny, aby się mógł pomieścić w dworku myśliwskim w Kozienicach. Dlatego też, a może z innych względów, miłościwy król Zygmunt Stary, zarządził, aby jejmość pani królowa z dziećmi swoimi wygodniejsze locum sobie obrała, zdała nieco od króla.

Przed samymi Kozienicami wiedzie droga znowu lasem, ale już mały kawałek. Z prawej strony pośród rzadkich sosen widnieje mur ceglany „kierkutu”, gdzie spoczywa sławny rebe miejscowy, zwany „magistrem” (cudotwórca), który miał przepowiedzieć ks. Józefowi Poniatowskiemu klęskę Napoleona w wyprawie na Rosję.

Z lewej strony drogi przed Kozienicami prostokątną, białą bryłą rysuje się transformator prądu elektrycznego, który rozdziela siłę światła dla miasta i dlatego w Kozienicach, o ile niema dobrotliwego księżycy, jest zazwyczaj ciemno. Prąd jest za drogi i opłacić go trudno temwięcej, że koncern elektrowni, który sprzedaje energię elektryczną, trwa z uporem przy cenach dawnych – a miasto w objęciach tych cen dusi się poprostu.

„Kierkut” żydowski z jednej strony a transformator koncernu z drugiej strony w nocy, pocichu, przerzucają sobie ręce przez szosę i z uśmiechem, przed oczyma zdziwionego obywatela kozienickiego, ściskają sobie dłonie.

Symboliczne to i ponure ale na moment, bo dalej przed oświetloną zawsze stacją benzynową o dwadzieścia metrów od publicznej szkoły żeńskiej, czytamy na wywieszce: „Hurtownia spirytusowa i t. d.” Oczywiście, że zaraz człowiekowi weselej na duszy...



- Jazda, gazu więcej – i jesteśmy w Kozienicach, w samym sercu naszej „prowincji”.

spisał i komentarzem opatrzył **Paweł Puton**
Radom, 17 sierpnia 2016 r.; 7 marca 2017 r.

Źródło:

Paweł Klimczuk, Reportaż, „Tygodnik Radomski”
1933, Nr 4, s. 4-5.



Zdjęcie współczesne

TURNIEJ TENISA ZIEMNEGO W JEDLNI ORAZ W PIONKACH

W dniach 10-12 stycznia oraz 14-17 lutego tego roku odbył się kolejny turniej tenisa ziemnego debła zorganizowany w Jedlni i w Pionkach wraz z zawodnikami z Pionek. Trener tenisa ziemnego Jakub Wrona kolejny raz udowodnił, że potrafi działać wspólnie dla dobra naszych sportowców. Ta rywalizacja podzielona była na dwie części. Pierwsza odbywała się dzięki uprzejmości Pani dyrektor ZS w Jedlni na sali gimnastycznej tejże szkoły, zaś

druga na sali gimnastycznej Szkoły Podstawowej nr 5 w Pionkach, za co serdecznie dziękujemy Pani dyrektor Marzenie Murawskiej. Poniżej zamieszczamy zdjęcia grup dzieci i młodzieży z różnych kategorii wiekowych, które wygrały oraz brały udział w turnieju. Wszystkim sportowcom życzymy dalszych sukcesów.

Robert Potacki

zdjęcia Zuzia Dreła oraz Jacek Kustra



Wydawca: Parafia Św. Mikołaja w Jedlni, Stowarzyszenie Jedlnia, www.jedlnia.com.pl

Zespół redakcyjny: Danuta Szegda-Pestka - redaktor naczelna, e-mail: danuta.szegda@onet.pl, tel. 693 515 606;

Justyna Grosiak - zastępczyni red. nac., e-mail: justyna_grosiak@op.pl; Piotr Michał Wdowski; Wiesław Jaroszek; Grażyna Rojek; Wojciech Pestka; ks. Janusz Smerda.

Stale współpracują: Krystyna Czachor, Adam Jamka, Joanna Jasek, Robert Lubczyński, Jolanta Mazur, Krystyna Piechurska, ks. Marcin Pietras, Robert Potacki, Jadwiga Rojek, Sławomir Wąsik, Olga Wróbel, Tomasz Wróbel.